GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 7. — W Czwartek dnia 9. Stycznia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 4. Stycznia.

Wczorajszéj nocy był wprawdzie mróz, lecz tak mały, iż przez to drogi nie mogły się jeszcze poprawić. Ze wszystkich części kraju, gdzie nie ma chaussé uskarzają się na zepsute drogi; co może być główną przyczyną zmniejszenia się interesów handlowych z miejscami w obrębie kraju; co tém bardziéj daje się czuć tutejszemu stanowi kupieckiemu, iż w ostatnich miesiącach roku zeszłego więcéj towarów przybyło niż dawniéj podczas tutejszego jarmarku, kiedy jeszcze był w kwitnącym stanie. Onegdaj jeszcze posłano wodą towary do Płocka, i prawie spodziewać się można, że związek wodą z Gdańskiem i Szczecinem nadzwyczajnie wcześnie zacznie się w tym roku.

Z Lublina, dnia 19. Grudnia.

Dzień wczorajszy obchodzono tu jako rocznicę imienin Najjaśniejszego Mikołaja Igo Cesarza wszech Rossyi Króla Polskiego, tudzież Najjaśniejszego Wielkiego Xięcia Mikołaja Mikołajewicza, z wszelką okazałością; wojsko korpusu trzeciego wraz z JJW Wznemi Generałami tu konsystującemi wystąpiło w paradzie, dzień ten z uroczystością obchodząc, znajdowało się na nabożeństwie, w cerkwi wyznania grecko-rossyjskiego; w kościele katedralnym również odprawionem zostało nabożeństwo, gdzie władze rządowe były obecnemi; u JW. Hrabiego Rostworowskiego, Radzcy Stanu Prezesa Kommissyi Województwa Lubelskiego, był obiad, na którym władze wojskowe oraz cywilne znajdowały się, gdzie za zdrowie Najjaśniejszych Państwa spełniono toasty; nareszcie wieczorem był teatr bezpłatny i gmachy rządowe jak i domy prywatne oświecono, na których stósowne do téj uroczystości jaśniały transparenta.

Rossya.

Z Petersburga, d. 11. (23) Grudnia.

Z powodu nowo-ustanowionych strojów damskich na uroczystości dworskie, czytamy w Pszczole Północnéj, z okoliczności ostatniego święta, (imienin cesarskich) co następuje:

„To zgromadzenie stawiło nowy zachwycający widok. Wszystkie damy, tak zostające na etacie jako i inne mające wstęp do dworu, były teraz po raz pierwszy w przepisanym dla nich narodowym ruskim stroju, jako to: damy w sukniach z ogonami uszytych na wzór *sarafanów* i w kokosznikach (strój głowy) z gazowemi zasłonami, panny zaś w takichże sukniach z krótkiemi rękawami i w ruskich na głowie zawiązkach. Damy dworu miały suknie aksamitne zielone, wyszywane złotem,

Frejliny zaś również aksamitne ponsowe. Te które zostają przy N. Cesarzowéj Jmci miały hafty złote, a zostające przy Wielkiéj Xiężnie Helenie srebrne. Inne damy były w sukniach tegoż kroju, lecz różnych kolorów, oprócz wymienionych. Nowość, dobry smak, wspaniałość i wytworna narodowość tego stroju, przywróconego Rossyanom po upływie przeszło całego wieku i przyjętego przez nich z jednomyślnym zapałem, wzbudziło powszechne i radośne podziwienie. Był czas, że Wielki Cesarz Rossyjski, w celu zbliżenia swego ludu z dalszą Europą, zmuszonym został narodowe obyczaje i strój narodowy poświęcić dla wprowadzenia do nas oświaty i ukształcenia; lecz teraz, kiedy Rossya za błogosławieństwem Boskiém i przez sławne czyny Wielkich swoich Monarchów stanęła na winnym jéj godności w Europie szczeblu, tenże polor i oświata wypłacają dług święty charakterowi narodowemu, bez którego Rossya nie byłaby dopięła dzisiejszéj swéj pomyślności, ugruntowanéj na wierze, przywiązaniu do tronu i miłości ojczyzny, któremi pałają dostojni jéj synowie. Mikołaj I, Cesarz prawdziwie ruski, szanując duch swego ludu przejętego ku niemu synowską miłością, oddał ten hołd obyczajom ojczystym. — W dniu tym we wszystkich kościołach stolicy poddani zasełali gorące do Pana Panów modły, o zdrowie i powodzenie Ojca ojczyzny. — Wieczorem całe miasto było oświecone. Lecz nietylko ziemia uczestniczyła w naszém weselu, w nocy niebiosa zajaśniały prześliczną zorzą północną, i serca i oczy całéj połkuli zwrócone były na północ.“

W Moskwie, za dozwoleniem zwierzchności, miłośnicy kunsztów stowarzyszyli się na założenie o własnym koszcie sali naukowéj sztuk pięknych, gdzie życzący kształcić się w rysunku, malarstwie i rzeźbiarstwie, za nader pomierną cenę mogą nabywać gruntownego w tych przedmiotach ukształcenia. Dyrektorami Towarzystwa są PP. Michał Orłow, Alexander Czertkow i Teodor Szariatin, Pomocnikiem ich zaś P. Alexy Dobrowolski.

Dnia 20. zeszłego m. wrócił do Archangelska Podporucznik Szturmańskiego korpusu Pachtusów, który 1. Sierpnia 1832. roku wypłynął był na Białe morze w celu objechania i opisania zachodniego wybrzeża Nowéj Ziemi, na okręcie uzbrojonym i we wszelkie potrzeby opatrzonym przez dom handlowy Archangelski Brandta z synem, i przez uczonego Forstmejstra Kłokow. Doszedłszy 1. Września 1832. do południowego krańca Nowéj Ziemi, okręt został zewsząd zamkniętym lodami, co zmusiło P. Pachtusow tamże zimować. Dnia 19. Czerwca b. r. morze zaczęło być żeglownèm i wyprawa, korzystając z dogodnéj pory, potrafiła opłynąć i dokładnie opisać brzeg wschodni, czego, mimo powtarzane próby, nikomu jeszcze dotąd uskutecznić się nie udało. W ciągu téj podróży i zimowania wyprawa miała do pokonania nadzwyczajne trudności i wystawiona była na największe niebezpieczeństwa.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 30. Listopada.

Wielki Sułtan powziąwszy wiadomość o nieszczęściu zrządzonym przez ostatni pożar dnia 26. Sierpnia w tutejszéj stolicy, wydał następujący rozkaz do Kadego w Stambule:

„Do ciebie Kady w Stambule. Pożar który niedawno co wybuchnął, obrócił niestety wiele domów w perzynę. Wyznawcy wiary naszéj muszą tu i owdzie z rzeczami swemi zostawać pod golém niebem, najwięcéj na placach przed meczetami. Oprócz domów, które w Stambule są do najęcia lub kupienia, znajduje się wiele takich, w których mieszkają właściciele, mogący odstąpić kilka pokojów. Jak winien jestem dawać opiekę wszystkim moim poddanym, których Bóg stawił pod tarczę władzy mojéj, tak przed wszystkiemi innemi mogą jéj wymagać ci, którzy nieprzewidzianém nieszczęściem pozbawieni swego mieszkania, nie są w stanie dostać natychmiast innego. Religijna powinność miłości bliźniego wkłada na mnie obowiązek, abym wszelkiemi sposobami w mocy mojéj będącemi dopomagał cierpiącym, i czuwał nad tém, iżby kobiety i dzieci nie tułały się dłużéj bez mieszkania, i bez zwłoki umieszczone zostały w przyzwoitych domach w mieście Stambule i na przedmieściach Eyub, Skutari i Galata. Jeżliby między właścicielami, którzy się stali ofiarą pożaru, znaleźli się tacy, którzyby na własnym swoim gruncie mogli wystawić namioty i tam się mieścić, póki znowu domów swoich nie wyporządzą, w tym razie jest wolą moją, aby rząd dał im potrzebną liczbę namiotów, a rozkaz w téj mierze posłano już właściwym władzom. Oświadczysz także Imanom rozmaitych części miasta, aby usilnie starali się zgromadzać ludzi niemających mieszkania, i niezwłocznie obmyślili dla nich stósowne mieszkania za mierną opłatą w miarę możności każdego z nich, tak, iżby żaden właściciel nie szukał zysku z nieszczęścia pogorzelców, i nie dopuszczał się zdzierstwa. Oznajmisz tym, którzy na swoim gruncie chcą się mieścić, iż winni udać się do Kommissarzy, którym polecono wydawać namioty. Niech każdy strzeże się postępować wbrew niniej-

szemu rozkazowi. Działo się dnia 16 miesiąca Rebiul akhir roku 1249 (31. Sierpnia 1833.)."

Drugi rozkaz Sułtana, wydany do Abdul-Halim Efendego, naczelnego architekta budowli Sułtańskich, zaleca mu, aby ustanowił płacę dzienną dla rzemieślników, jako to mularzy, cieśli, strycharzy i t. d. oraz mierną cenę drzewa do budowli, i aby w téj mierze stósował się do ceny jaka była przed pożarem, dla zasłonienia pogorzelców od chciwości przedających materyały budowlane.

E g i p t.

Z Alexandryi, dnia 27. Listopada.

Pan Tossitza, Konsul grecki, miał wczoraj pierwsze uroczyste posłuchanie u Mehmeda Alego. O godzinie 7méj zrana przeznaczył Wice-Król dwa oddziały wojska do straży honorowéj dla wspomnionego Konsula. O godzinie 8. wyruszył orszak, w którym oprócz żołnierzy egipskich, znajdowali się także wszyscy Jańczarowie Konsulów, będących w Alexandryi. Pan Tossitza przybył w towarzystwie wszystkich ziomków, którzy tu bawią, i podał Wice-Królowi list wierzytelny. Mehmed Ali przyjął go z największém wyszczególnieniem; obdarował go oraz kosztowném futrem i pałaszem przepysznie ozdobionym. Gdy się Pan Tossitza oddalał, znalazł przy wschodach pałacowych pięknego konia arabskiego z bogatém pozłacanem siodłem, którego mu także Wice-Król podarował.

A u s t r y a.

Z Wiednia, dnia 15. Grudnia.

Słychać, iż Xiąże Lukki przybędzie znowu do tutejszéj stolicy na czas pewny.

Od dnia 16. b. m. poczta do Stambułu cztery razy na miesiąc odchodzić będzie z tutejszéj stolicy. Drogi w Turcyi mają być naprawiane, a towarzystwo kapitalistów zamyśla zrobić nowy wielki gościniec z Belgradu do Stambułu.

W ł o c h y.

Z Rzymu, dnia 21. Grudnia.

Diario zamyka wiadomości z Awy (Ava) w państwie Birmańskiém o obecném położeniu kościoła katolickiego w Awie i Pegu. Z sprawozdania nadesłanego do Kongregacyi dla rozprzestrzenienia wiary przez wyprawionego do tych wschodnio-indyjskich krajów Biskupa Zamańskiego (Zama) wynika, że większa część bawiących tam Katolików w smutnym stanie własnéj nikczemności się znajduje, kiedy wyjąwszy chrzest żadnych nie pilnuje ani religijnych ani moralnych przepisów. Sprawozdawca wynurza jednak nadzieję, jużto że ludzie ci się polepszą, jużto że całe pokolenia, nieznające dotychczas światła nauki Chrystusowéj, nawrócić się dadzą. W Rangoon, Manla i Awie Biskup obrządek ś. bierzmowania kilku set ludzi odbył. Toż samo uczynić postanowił w Nobek i Sabaroa. Zgromadzenie katolików w Kiandarva, składające się z 430 osób, Biskup bardzo chwali, ponieważ ono własnym kosztem kościoł i dom dla missyonarzy wybudowało. W tém mieście równie jak w Nianjo od czasu do czasu poganie do wiary ś. nawracani bywają. W Saboroa kazał Gubernator, lubo sam poganin, jednak dla chrześcian, którzy tam są bardzo ubodzy, wybudować kościół i dom dla missyonarzy. Z zadziwieniem opisuje Biskup dwa narody, Karianów i Nikobarów, które w pośród wielu zepsutych pokoleń chwalebnéj prostoty obyczajów, wielkiego przywiązania do sprawiedliwości, prawdy i pracowitości dochować potrafiły, lubo światło nauki chrześciańskiéj ich jeszcze nie uszczęśliwiło, którą jednak (zdaniem sprawozdawcy) wkrótce przyjmą i ocenić potrafią.

S z w a j c a r y a.

Z Zürych, dnia 25. Grudnia.

W. Rada Bernska unieważniła zupełnie wnioski Rady Regencyjnéj względem sprawy Polaków, przestając na wyroku, że z końcem roku bież. wszelkie wsparcia płacone dla Polaków z skarbu państwa ustają; oraz na zleceniu Radzie Regencyjnéj, aby wszelkich użyła środków namowy, by skłonić Polaków do przyjęcia ofiarowanego sobie przez Francyą przechodu. Wniosek Rady Regencyjnéj popierali Radzcy Kochler i Herrenschwand z energią wprawdzie, ale bezskutecznie.

N i d e r l a n d y.

Z Hagi, dnia 29. Grudnia.

Gdy na wczorajszém posiedzeniu drugiéj Izby Stanów powszechnych, odbywały się obrady względem zaciągu milicyi narodowéj w r. 1834., niektórzy członkowie oświadczyli się za zmniejszeniem wojska. Odpowiedziano im, iż takie zmniejszenie nie byłoby w swoim czasie, kiedy Belgia potęgę swoję powiększa, ustanawiając liczbę wojska swego na 110,000 ludzi.

Donoszą z Herzogenbusch, iż powtórnie wezwano mieszkańców prowincyi północnéj Brabancyi, aby bez wyraźnego pozwolenia, wstrzymali się od wszelkich związków z Belgią.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Grudnia.

Z Lugdunu donoszą pod d. 19. m. b.: „Okolice miasta naszego nawiedzane bywają od niejakiego czasu przez niebezpieczne bandy rozbójników. Na dyliżans Pana Galline, idący z Marsylii, napadło nocy onegdajszéj na wzgórzach Begude, 8 uzbrojonych ludzi, którzy passażyerów przymusili wysiéśdź z pojazdu

i położyć się brzuchem na ziemi. Sześciu z pomiędzy tych rozbójników trzymało nabitą broń wymierzoną do nich, podczas kiedy dwaj inni summę pieniężną 42,000 fr. zabierali, znajdującą się w tym dyliżansie. Wszystkie inne przedmioty zostawili nietknięte. Potém rozkazali podróżnym, aby znowu wsiedli do powozu, zaś pocztylionowi, aby umykał z pocztą swoją co tchu."

Sentinelle de Bayonne z d. 24. m. b. zawiera, co następuje: „Rektor w Eja, małém miasteczku w dolinie Bastan, oświadczył przed kilku dniami chłopcom w szkole swojéj, że prawdziwa religia i święty ołtarz nań wkładają obowiązek bronienia sprawy Don Carlosa; nazajutrz istotnie téż z 40 młodzieńcami wyruszył, nie znalazł jednak w okolicy Karolistów, coby go wspierać mogli. Z St. Jean-Pied-de-Port donoszą, że wszyscy Generalni Kapitanowie do Madrytu zwołani zostali. W skutek tego Sarsfield z Pampelony wyjechał, zabrał jednak z sobą na własną obronę liczny oddział jazdy, mający go przeprowadzać aż do granicy Nawarskiéj. Wielki gościniec do Saragossy wiodący, znowu przecięty. Powstańcy osadzili wszystkie wąwozy i lasy w pobliżu Carrascalu."

(*Z dziennika Frankf.*) — Powstanie hiszpańskie, o którém już zaczynano rozumieć, że zostało utłumione, znowu równocześnie w rozmaitych wybucha miejscach, a to w sposób słuszną wzniecający obawę. Żaden z rokoszan, znajdujących się w Biskai, nie wrócił do siedziby swojéj; za ukazaniem się wojska Królowéj idą wszyscy natychmiast w rozsypkę, ale zgromadzają się niebawem w innéj prowincyi. Liczba Guerylasów przeciągających Nawarrę zwiększa się od dnia do dnia. Wielu mieszkańców téj prowincyi połączyło się z rokoszanami, a General Valdes widzi się w konieczności wyprawienia oddziałów wojsk w rozmaitych kierunkach, aby buntowników choć jakkolwiek utrzymać na wodzy. Podobnie się rzecz ma we wszystkich prowincyach południowych. W owych okolicach, gdzie obecnie wojska nie ma, zaciąga pleban Merino ludzi do swojéj służby.

Gazette de France upatruje po części żartem, po części téż serio w spadnięciu pająka w sali Izby Deputowanych po ostateczném onéj ułożeniu, złą wróżbę. Przypomina ona przy téj sposobności, że na ostatniém posiedzeniu zagajającém przed rewolucyą Lipcową Karol X. kapelusz swój na ziemię upuścił, który naówczasowy Xiążę Orleański podniósł.

Dziennik Temps pisze: „Ministrowie połączyli się przeciw nominalnemu swemu Prezesowi. Zostawują go samego z dawnemi wspomnieniami sławy i nowemi dodatkowemi kredytami; on sam popierać będzie ogromny budżet wojenny, który co rok powiększa; wejdzie on na mównicę, nie doznając pomocy i nie znajdując obrońcy. Takie postępowanie może się uważać za prawdziwe odwołanie się do większości w Izbie, która rozstrzygnie rzecz między Marszałkiem Ministrem i członkami Rady."

Po 25 centymów zeszyt, wychodzi tu dzieło wydawane przez towarzystwo wojskowych i literatów, pod tytułem: „Francya wojskowa; dzieje armii francuzkich lądowych i morskich od r. 1792. do 1833." Redaktorem pisma tego jest Pan A. Hugo. Liczba zeszytów wynosić będzie około 180, z których 4 wychodzi na miesiąc. Całe dzieło obejmować będzie w 3. tomach w 4ce, 180 planów i 1050 winiet. Tom kosztuje w Paryżu 15 franków. — Sztuka: „Królestwo kobiet" widziana jest ciągle z upodobaniem w teatrze de l'Ambigu comique. — Księgarz Guyot ogłosił dzieło: „Pamiętniki (mémoires) autentyczne i dotąd nie wydane Pana Mirabeau, ogłoszone przez przybranego syna jego, Łukasza Montigny." (6 tomów z portretami i fac-simile, 45 fr.) — PP. adwokaci Bioche i Goujet ogłosili „Słownik (dictionnaire) postępowania sądowego, cywilnego i handlowego" (4 tomy; tom 1szy 7½ fr.)

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 12. Grudnia.

Dziennik el Vapor donosi z Kadyxu, iż Gubernator tameczny wydał odezwę do obywateli, przypominającą im usługi, jakie wyświadczyli ochotnicy kadyxcy w wojnie przeciw Napoleonowi, wynurzając nadzieję, iż przyłożą się do utworzenia milicyi miejskiéj dla obrony sprawy Królowéj.